



Sygn. akt II DSI 74/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ryszard Witkowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Konrad Wytrykowski

SSN Paweł Zubert

Protokolant Karolina Majewska

przy udziale Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych radcy prawnego P. K.

w sprawie radcy prawnego A. C.

obwinionego o czyn z art. 64 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 roku o radcach prawnych w zw. z art. 11 ust. 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 28 listopada 2019 roku, kasacji wniesionej przez Ministra Sprawiedliwości od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych z dnia 15 lutego 2019 roku, sygn. akt WO- (...), utrzymującego w mocy orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w K. z dnia 30 sierpnia 2018r., sygn. D (...)

uchyla zaskarżone orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych z dnia 15 lutego 2019 roku, sygn. akt WO-(...) w części dotyczącej kary i przekazuje sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Opis orzeczenia sądu I instancji.

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych w K. orzeczeniem z 30 sierpnia 2018 r. o sygn. D (...),

- 1) uznał **radcę prawnego A. C.** za winnego tego, że w dniu 28 sierpnia 2008 r. w K. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, co zostało stwierdzone orzeczeniem Sądu Okręgowego w K. z 12 grudnia 2016 r. sygn. akt V K (...), utrzymanego w mocy orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w (...) z 10 marca 2017 r., sygn. kat II AKa (...),

tj. czynu z art. 64 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 233, ze zm.) w zw. z art. 11 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego i za to na podstawie art. 65 ust. 1 pkt 4 wyżej powołanej ustawy o radcach prawnych wymierzył mu karę zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego na czas trzech lat oraz na podstawie art. 65 ust. 1 pkt 2b wyżej powołanej ustawy o radcach prawnych, orzekł wobec obwinionego zakaz wykonywania patronatu na czas trzech lat;

- 2) obciążył obwinionego zryczałtowanymi kosztami postępowania dyscyplinarnego w formie opłaty wynoszącej 1250 zł płatnymi na konto Okręgowej Izby Radców Prawnych w K..

I. Odwołanie i zarzuty Ministra Sprawiedliwości.

W dniu 3 października 2018 r. odwołanie od powyższego orzeczenia złożył Minister Sprawiedliwości zaskarżając je na niekorzyść obwinionego w części rozstrzygnięcia o karze.

Na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 74¹ ustawy o radcach prawnych, zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu rażącą niewspółmierność orzeczonej wobec obwinionego kary zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego na czas trzech lat i zakazu wykonywania patronatu na czas trzech lat za przypisany

mu czyn, w stosunku do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego deliktu i stopnia winy obwinionego.

Wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez wymierzenie obwinionemu kary pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego.

II. Opis orzeczenia sądu drugiej instancji

Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych orzeczeniem z 15 lutego 2019 r. o sygn. WO-(...), utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w K. i obciążył kosztami postępowania odwoławczego w kwocie 1200 złotych Krajową Izbę Radców Prawnych w W..

III. Kasacja i zarzuty Ministra Sprawiedliwości

W dniu 28 marca 2019 r. kasację od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych złożył Minister Sprawiedliwości, zaskarżając je w całości na niekorzyść obwinionego.

Zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu rażącą niewspółmierność kary dyscyplinarnej wymierzonej obwinionemu w stosunku do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego deliktu dyscyplinarnego i stopnia winy obwinionego.

Wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu Krajowej Izby Radców Prawnych.

IV. Argumentacja Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy zważył, co następuje

Kasacja Ministra Sprawiedliwości zasługiwała na uwzględnienie, w związku z czym sprawę przekazano Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu Krajowej Izby Radców Prawnych do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

W pierwszej kolejności podkreślić należy, iż obwiniony radca prawny A. C. został prawomocnie uznany za kłamcę lustracyjnego. Oświadczenie lustracyjne radcy prawnego A. C. zostało uznane za niezgodne z prawdą przez Sąd Okręgowy w K. orzeczeniem z 12 grudnia 2016 r. o sygn. akt V K (...). Jego prawomocność datuje się na 10 marca 2017 r., kiedy to Sąd Apelacyjny w (...), orzeczeniem o sygn. akt II AKa (...), utrzymał zaskarżone orzeczenie w mocy.

Prawomocne orzeczenie sądu, stwierdzające złożenie przez osobę lustrowaną fałszywego oświadczenia powoduje utratę kwalifikacji moralnych niezbędnych do zajmowania funkcji publicznych, określanych w odpowiednich ustawach jako: nieskazitelność charakteru, nieposzlakowana opinia, nienaganna opinia, dobra opinia obywatelska bądź przestrzeganie podstawowych zasad moralnych.

Stwierdzenie nieprawdziwości takiego oświadczenia, od wejścia w życie ustawy z 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r., Nr 42, poz. 428), wywoływało dla nich negatywne skutki prawne, które na przestrzeni lat ewoluowały. Jedną z zasadniczych konsekwencji takiego stwierdzenia, było obligatoryjne pozbawienie osoby lustrowanej pełnionej przez nią funkcji publicznej, co następowało z mocy prawa z dniem doręczenia orzeczenia sądowego. Jediną bowiem karą przewidzianą za tzw. kłamstwo lustracyjne było wydalenie z pracy lub służby, bądź skreślenie z listy osób uprawnionych do wykonywania określonego zawodu. Właściwy dla danego zawodu zaufania publicznego sąd dyscyplinarny obowiązany był orzec wobec sędziego, prokuratora, radcy lub starszego radcy Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa, adwokata, radcy prawnego, notariusza lub komornika, za złożenie niezgodnego z prawem oświadczenia lustracyjnego, stwierdzonego prawomocnym orzeczeniem sądu lustracyjnego, karę złożenia z urzędu lub inną przewidzianą w odpowiednich ustawach karę dyscyplinarną, skutkującą pozbawieniem pełnionej funkcji publicznej.

Z chwilą wejścia w życie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 19 kwietnia 2011 r. o sygn. akt K 19/08, zniesiono bezwzględne oznaczenie sankcji za kłamstwo lustracyjne, a w rękach sądów lustracyjnych oraz sądów dyscyplinarnych pojawiło się narzędzie do stopniowania odpowiedzialności za ten czyn. W aktualnym stanie prawnym sądownictwo jest uprawnione do stopniowania i wartościowania winy obwinionego w kwestii współpracy ze służbami specjalnymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sądy dyscyplinarne zostały uprawnione do miarkowania odpowiedzialności osób obwinionych oraz stosowania, w miejsce regulacji szczególnej, zawartej w wymienionym przepisie powołanej wyżej ustawy - sankcji adekwatnych do stopnia winy i okoliczności konkretnego wypadku oraz stosowania regulacji ogólnej, wynikającej z przepisów dyscyplinarnych, przewidującej możliwość orzeczenia sankcji dyscyplinarnej, w różnym stopniu dolegliwej dla ukaranego (wyrok TK z 19.04.2011 r., sygn. akt K 19/08, OTK ZU 2011, nr 3A, poz. 24).

W konsekwencji tych zmian, prawomocne orzeczenie lustracyjne odniosło ten skutek, iż obwiniony radca prawny A. C. został dotknięty sankcją w postaci utraty biernego prawa wyborczego do Sejmu, Senatu, Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej jednostki samorządu terytorialnego, której obowiązek utworzenia wynika z ustawy, na okres 3 lat. Nadto wobec wymienionego radcy prawnego wszczęto postępowanie dyscyplinarne, które zakończyło się wymierzeniem mu - na mocy orzeczenia Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w K. z 30 sierpnia 2018 r. o sygn. D (...) - kary zawieszenia prawa do wykonywania zawodu na okres trzech lat oraz zakazu wykonywania w tym czasie patronatu - utrzymanej w mocy orzeczeniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych z 15 lutego 2019 r. o sygn. WO-(...).

Zważywszy zatem na zakres zaskarżenia, stwierdzić należy, iż przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie pozostaje kwestia oceny trafności reakcji dyscyplinarnej w ujęciu dyrektyw sądowego wymiaru kary, wyszczególnionych w art. 53 k.k., mającego odpowiednie zastosowanie na mocy art. 74¹ pkt 2 ustawy o radcach prawnych.

Nie ulega wątpliwości, iż czyn przypisany radcy prawnemu A. C. miał charakter umyślny, a sprawca działał w celu uniknięcia negatywnych konsekwencji życiowych i zawodowych związanych z ujawnieniem tajnej współpracy z wojskowymi służbami specjalnymi. Z współpracą taką nierozzerwanie wiąże się bowiem infamia, która bezpośrednio może mieć wpływ na przebieg kariery zawodowej każdego prawnika, zwłaszcza w sferze działalności związanej z zaufaniem publicznym, opartym na nieskazitelnosci charakteru. Wpływa ona bowiem na opinię o konkretnym radcy prawnym, a ta na stosunki z potencjalnymi klientami, opierającymi się w głównej mierze na zaufaniu, którego poziom proporcjonalnie oddziałuje na pozycję materialną osoby wykonującej wolny zawód. Klienci pozbawieni zostali w ten sposób - oprócz wiedzy - swobody wyboru pełnomocnika, w szczególności świadomego podjęcia decyzji, czy chcą być reprezentowani przez osobę o wątpliwej reputacji i systemie wartości oraz powierzyć jej swoje prywatne tajemnice i interesy. Wina osiągnęła zatem najwyższy stopień.

W odniesieniu do stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego obwinionemu radcy prawnemu, stwierdzić należy, iż osiągnął on stopień znaczny. Tajna i świadoma współpraca ze służbami specjalnymi totalitarnego państwa należy bowiem do kategorii hańbiących, gdyż była i jest bardzo negatywnie oceniana przez społeczeństwo. Taka współpraca oznaczała, nic innego, jak wspieranie państwa niedemokratycznego, o totalitarnym systemie władzy, będącego elementem światowego systemu komunistycznego, pozbawionego suwerenności i nie realizującego zasady zwierzchnictwa Narodu. Świadome wspomaganie działalności organów wrogich Narodowi Polskiemu oznaczać powinno utratę elementarnych kwalifikacji moralnych do pełnienia funkcji i wykonywania zawodów istotnych dla życia społecznego i prawidłowego funkcjonowania struktur demokratycznego państwa. Samo nawiązanie takiej współpracy z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego, nawet bez czynnego zaangażowania, oznaczało de facto akceptację działań, polegających na: zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa

obywateli, trwale związanych z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego, ukierunkowanych przecież na utrzymywanie i podtrzymywanie reżimu komunistycznego. Notoryjnością powszechną jest, iż dla realizacji tego celu funkcjonariusze organów bezpieczeństwa Polski Ludowej stosowali w pierwszym okresie terror, a rutynowo poniżanie, inwigilowanie niewinnych osób, fabrykowanie dowodów; łamali podstawowe prawa i wolności człowieka. Choć metody działania, ich skala i natężenie zmieniały się w czasie, to ich istota była ta sama – podtrzymanie reżimu prawno-politycznego wrogiego prawom człowieka.

W przypadku radcy prawnego A. C. chodzi o współpracę z wojskowymi służbami specjalnymi – in concreto z Wojskową Służbą Wewnętrzną. Przypomnieć należy, iż formacja ta od początków jej powstania nastawiona była na zwalczanie, nie tylko rzeczywistych szpiegów, ale przede wszystkim wroga wewnętrznego, który zagrażał „socjalistycznej ojczyźnie”. Przez cały czas istnienia pozostawała pod stałym nadzorem KGB, chroniąc interesy sojuszniczych ludowych armii bloku wschodniego. Na szczeblu poszczególnych jednostek wojskowych, wcale nie zajmowała się zabezpieczeniem tych jednostek przed działaniami wywiadowczymi innych państw, lecz pełniła rolę analogiczną do tej, jaką sprawowała Służba Bezpieczeństwa w stosunku do podmiotów cywilnych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż obwiniony radca prawny miał od 1999 r., a więc od wejście w życie ustawy lustracyjnej, blisko 20 lat na rozliczenie z niechlubną przeszłością, a od 1989 r. – ponad 30 lat. Jednak tego nie zrobił, korzystając z hermetyczności wojskowych służb specjalnych i niedostępności ich archiwów, trwającej nieprzerwanie aż do likwidacji zbioru zastrzeżonego Instytutu Pamięci Narodowej. Jest to o tyle niezrozumiałe zachowanie, iż wspomniane wyżej negatywne skutki prawne były związane wyłącznie ze złożeniem niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego, nie zaś ze służbą, pracą lub współpracą z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego. Osoby powiązane niegdyś z komunistycznymi organami bezpieczeństwa państwa, które fakt ten zgodnie z prawdą wyjawily, nie byly pozbawiane możliwości zajmowania stanowisk wymagających zaufania publicznego. Zatem obwiniony trwał w zakłamaniu na przestrzeni wielu lat, chociaż mógł i powinien zachować się inaczej. Można z tego

wyprowadzić logiczny wniosek o charakterze tej współpracy, która gdyby była nic nieznaczącym epizodem bądź towarzyszyłyby jej okoliczności zmniejszające ujemną jej ocenę, zasługującą na szczególne uwzględnienie, dawno zostałaby ujawniona i rozliczona. W tej sytuacji czyn obwinionego nabiera charakteru trwałego, a na nasilenie negatywnych ocen tego zachowania, a przez to na stopień społecznej szkodliwości czynu, główny i jedyny wpływ ma czynnik czasu. Nasilenie tych ocen wynika z faktu, iż ujawnienie wiele lat temu skrywanej przeszłości obwinionego miało sens o tyle, iż możliwe było jeszcze sprawdzenie rzeczywistego charakteru prowadzonej przez niego działalności, rodzaju i stopnia wywołanych szkód innym osobom, chociażby ze względu na dostępność świadków i redukcyjny charakter ludzkiej pamięci, której szczegółowość maleje proporcjonalnie do upływu czasu.

Aktualnie dla stopnia społecznej szkodliwości i karygodności uchybienia obowiązkowi ustawowemu - ujawnienia współpracy z organami bezpieczeństwa państwa - okoliczności nawiązania współpracy ani jej szkodliwość nie mają żadnego znaczenia. Wyznaczenie tego stopnia nie jest bowiem bezpośrednio powiązane z wartościowaniem szkodliwości podjętych działań w ramach współpracy, która wymaga zresztą każdorazowo wejścia w merytoryczną jej ocenę. To z podanych wyżej powodów jest coraz bardziej utrudnione, a niekiedy wręcz niemożliwe, dlatego dla zaistnienia tego obowiązku nie ma znaczenia, czy przekazywane informacje spowodowały realne krzywdy oraz czy dotyczyły pojedynczych osób, czy całych środowisk. Okoliczności tej współpracy są w chwili obecnej prawnie irrelewantne. Społeczna szkodliwość związana jest już z samym faktem zatajenia współpracy przez osobę zaufania publicznego, zobligowaną do prawdomówności, a na wyznaczenie jej stopnia bezpośredni wpływ ma czas ukrywania tego faktu przed najbliższym otoczeniem i opinią publiczną. Oczywiście im ten czas życia w zakłamaniu jest dłuższy, tym stopień szkodliwości wyższy.

Sąd Najwyższy stanął także na stanowisku irrelewantności takich okoliczności uznając, że w postępowaniu lustracyjnym sądy nie tylko nie mają obowiązku, ale wręcz legitymacji ku temu, aby ustalać, dla jakich powodów lustrowany podjął współpracę z Służbą Bezpieczeństwa (zob. wyrok SN z 13.02.2014r., II KK 308/13, LEX 1463420).

Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości tego czynu, należy mieć również na uwadze i to, że swoim charakterem zbliżony jest do umyślnych przestępstw fałszywego oświadczenia, fałszywych zeznań czy fałszywego oskarżenia. Czyny te oparte są na kontestowaniu znaczenia prawdy, która jest immanentnym składnikiem wspomnianej uczciwości, wymaganej od każdego radcy prawnego w każdej sytuacji. Stopień społecznej szkodliwości tego rodzaju czynów wskazuje, iż co do zasady nadal – z uwagi na ich hańbiący charakter – winna być orzekana kara eliminacyjna w postaci utraty prawa do wykonywania zawodu. Inaczej prowadzi to do nieuzasadnionego uprzywilejowania osób, wykonujących zawody prawnicze, które w przypadku uznania ich za kłamców lustracyjnych, mogą uniknąć wydalenia z zawodu. Natomiast „kłamcy lustracyjni” spoza wskazanego korporacyjnego kręgu zawodowego w dalszym ciągu objęci pozostają, w każdym takim przypadku, sankcją utraty funkcji publicznej (stanowiska, prawa wybieralności). Zatem uzasadnione jest sięganie po inne łagodniejsze kary tylko wtedy, gdy jest to wskazane z uwagi na zmniejszony stopień winy i szczególne okoliczności, charakteryzujące stronę przedmiotową i podmiotową czynu, łagodzące ocenę stopnia społecznej szkodliwości, aż do granic znikomości (zob. wyrok SN z 20.11.2015 r., SNO 72/15, LEX 1932148). Wskazaniem takim z pewnością nie może być sam fakt wykonywania zawodu zaufania publicznego i konieczność jego ochrony. Od osób wykonujących takie zawody, zwłaszcza zawód prawniczy, powinno wymagać się więcej, a naruszenie przez nie norm prawnych lub etycznych powinno być sankcjonowane surowiej, a nie łagodniej.

Przedmiotem badania w takim postępowaniu jest wyłącznie prawdziwość złożonego oświadczenia lustracyjnego, albowiem w odniesieniu do osoby wykonującej zawód zaufania publicznego przejaw fałszu w sferze chronionej prawem jest, co do zasady okolicznością dyskwalifikującą ją z każdej korporacji prawniczej. Jest to bowiem zachowanie nieakceptowalne i nie powinno być tolerowane przez żadną korporację, której członków ocenia się przez pryzmat walorów moralnych i etycznych ich najsłabszego ogniwa. Takim ogniwem niewątpliwie jest radca prawny A. C.. Nie spełnia on nie tylko wymagań wynikających z art. 24 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, który stawia przed radcami prawnymi zdecydowanie wyższe wymagania niż tylko te, wynikające z

korzystania w pełni z praw publicznych, ale żądając także, aby osoby pretendujące do tego zawodu, jak również go wykonujące, były nieskazitelного charakteru i swym zachowaniem dawały rękojmię jego prawidłowego wykonywania. Ponadto od przedstawicieli tego zawodu żąda się takich przymiotów jak uczciwości w życiu prywatnym i zawodowym, uczynności, pracowitości, poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, stanowczości, odwagi cywilnej, samokrytycyzmu, umiejętności zgodnego współżycia z otoczeniem, a nadto takiego postępowania i takiego zachowania, które odpowiada ocenom moralnym i etycznym, gwarantującym właściwe wykonywanie zawodu (por. wyrok NSA z 26.10.2007 r., VI SA/Wa 1516/07).

Zdaniem Sądu Najwyższego, skuteczne i efektywne wykonywanie zawodu radcy prawnego jest możliwe tylko w sytuacji, gdy osoba wykonująca ten zawód w odczuciu społecznym cieszy się dużym zaufaniem. Fakt współpracy z komunistycznymi służbami specjalnymi, a następnie jej zatajenie w obliczu konieczności powiedzenia prawdy odciska nieusuwalne piętno na reputacji każdej osoby wykonującej zawód zaufania publicznego. Ujawnianie organom państwa komunistycznego, często najbardziej intymnych tajemnic osób, w otoczeniu których agent przebywał, rodzi podejrzenie, że ujawnieniu w dowolnych okolicznościach mogłaby podlegać tajemnica radcowska działająca na rzecz dowolnego klienta obwinionego. Nie ulega wątpliwości, iż osoba o takich skłonnościach i systemie wartości nadal może wykazywać skłonności do kłamania, czyli w nomenklaturze prawniczej – składania fałszywych oświadczeń i zeznań. Wiarygodność takiej osoby, a co za tym idzie rękojmia prawidłowego wykonywania zawodu jest zatem żadna. Tymczasem - zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Sądu Najwyższego - taka rękojmia to nic innego, jak suma cech składających się na wizerunek osoby zaufania publicznego, świadczących o jego nieskazitelnym charakterze. Te cechy to szlachetność, prawość i uczciwość. Są to zatem cechy wartościujące konkretną osobę nie w sferze intelektualnej i profesjonalnej, lecz wyłącznie etyczno-moralnej. Decyduje o tym ocena postępowania i zachowania danej osoby, na której nie ciąży żadne zarzuty podważające jej wiarygodność, zarówno w sferze zawodowej, jak i prywatnej (por. wyrok NSA z 18.06.2001 r., II SA 1610/00, LEX 53475).

Zdaniem Sądu Najwyższego kłamstwo lustracyjne co do zasady powinno skutkować eliminacją takiej osoby z życia publicznego w każdej sferze. Zwłaszcza, iż z przywołanego wyroku TK nie wynika, by kara wydalenia była nieadekwatna do czynu w postaci kłamstwa lustracyjnego, a przez to niedopuszczalna. Trybunał zanegował jedynie automatyzm oraz zbyt sztywne związanie sądów tak określoną sankcją, uniemożliwiającą im wybór kary z katalogu kar, bądź odstępienia od ukarania, w przypadkach na to zasługujących. Wymierzając karę inną niż wydalenie z zawodu, sąd musi baczyć by nie była to kara zbyt łagodna w stopniu naruszającym poczucie sprawiedliwości (por. wyrok SN z 25 marca 2009 r., SNO 14/09, LEX 707921). Oczywiście Sąd Najwyższy nie neguje ani dopuszczalności wymierzania kar łagodniejszych, ani zasadności ich orzekania, lecz stwierdza konieczność ich ograniczania do wyjątkowych zdarzeń. Charakter okoliczności towarzyszących takiemu zdarzeniu - odpowiednio udowodnionych lub uprawdopodobnionych - musi być wyjątkowy i mieć taki wydźwięk, który będzie wspierał łagodniejszy wymiar kary w uzyskaniu powszechnej akceptacji. Innymi słowy ta łagodność musi być dostosowana do konkretnych sytuacji życiowych, których szczególny przebieg, zmniejszając ujemną społeczną ocenę czynu, będzie w sposób logiczny i zrozumiały tłumaczył takie zachowanie. Nadto łagodzące przyczyny szczególne, zmniejszające ujemny ładunek bezprawia, dla swojej efektywności muszą dotyczyć li tylko zatajenia informacji o tajnej współpracy z wojskowymi służbami specjalnymi, jako osobowe źródło informacji, a nie samej współpracy. W niniejszej sprawie jednak ani obwiniony, ani sądy korporacyjne wystąpienia takich usprawiedliwiających okoliczności nie tylko nie uprawdopodobniły, ale w ogóle nie wskazały.

Brak takich szczególnych okoliczności podmiotowo-przedmiotowych, w kontekście nierozliczenia się przez obwinionego z kolaboracji z reżimem komunistycznym, a w dalszej kolejności zatajenia faktu współpracy, powoduje, iż złagodzenie kary wobec sprawcy tego rodzaju czynu prowadzi do niesprawiedliwości w ujęciu historycznym, a więc wobec osób, które w związku z tożsamym czynem pozbawione zostały możliwości wykonywania zawodu lub sprawowania funkcji. Wymierzenie kar nieeliminacyjnych jest w takiej sytuacji formą niczym nieuzasadnionej korzyści z zachowania niegodnego w przeszłości, ale

i teraźniejszości. Jest bowiem nagrodą za cywilne tchórzostwo i ignorancję prawnych obowiązków, a także za lekceważenie opinii publicznej, która pozbawiona została konstytucyjnego prawa do informacji o osobach wykonujących zawody zaufania publicznego. Jest nieuzasadnione i niezrozumiałe także z punktu widzenia osiągnięcia celów kary, wskazanych w art. 53 § 1 k.k., w szczególności w zakresie oddziaływania wychowawczego i profilaktycznego, a przez to i ochronnego wobec samej korporacji.

Niewątpliwie kara ta żadnego z tych celów nie realizuje, a uznanie jej za trafną sankcjonowałoby jej nagrodowy charakter. Taki wymiar kary stanowiłoby bowiem w realiach tej sprawy nie tylko nagrodę za haniebne, oportunistyczne oraz cyniczne postępowanie obwinionego niemal przez całe dorosłe życie, a na pewno zawodowe aż do czasów współczesnych, dzięki któremu uniknął poważnych konsekwencji, w tym przede wszystkim prawnych. Byłby to zły przykład dla innych, wskazujący, iż nikczemność się opłaca. A postawa oparta na przekonaniu – „I tak mi nic nie zrobicie, nawet jak mnie złapiecie” zostałaby wynagrodzona. Nie do kształtowania takich postaw powinno dążyć korporacyjne środowisko w ramach powierzonych im przez państwo uprawnień samorządowych.

Oceniając w powyższym kontekście trafność doboru rodzaju kary i jej wymiaru do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, uwagę Sądu Najwyższego zwraca fakt, iż adekwatność kary dla sprawcy czynu w postaci kłamstwa lustracyjnego dla zapewnienia ogólnoprewencyjnego oddziaływania musi uwzględniać element społecznego potępienia pracy, służby oraz pomocy udzielanej organom bezpieczeństwa państwa komunistycznego przez osobowe źródła informacji, zwłaszcza fakt, iż tajna współpraca związana była z działaniami wymierzonymi w prawa do wolności słowa i zgromadzeń, prawa do życia, wolności i bezpieczeństwa obywateli, a więc dobra chronione z katalogu zawartego w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Naganność zatajenia tego faktu przed opinią publiczną pogłębiona jest przez naruszenie takim zachowaniem obywatelskiego prawa do informacji o przeszłości osób ubiegających się o pełnienie funkcji publicznych oraz wykonujących zawody zaufania publicznego. Chociażby z tego względu korporacja radców prawnych powinna wyjaśnić społeczeństwu szczegółowo, dlaczego chce taką osobę pozostawić w swoich szeregach, chociaż

sprzeniewierzyła się najważniejszym zawodowym wartościom moralnym i etycznym, a którego praca w istocie dotyka takich wrażliwych dóbr klienta jak wolność, majątek, a nawet zdrowie czy życie, co implikuje wymóg posiadania odpowiednich, weryfikowalnych przez klienta kwalifikacji, dzięki którym może on świadomie skorzystać z usług (często przymusowo) tej, a nie innej osoby i szczególnej relacji na linii usługodawca – klient, wyrażonej m. in. obowiązkiem zachowania tajemnicy.

Prowadzi to do wniosku, iż wymierzona kara jest rażąco niska nie tylko w stosunku do kar wcześniej orzekanych, ale i stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz stopnia winy. Jej łagodność budzi zdziwienie, albowiem to organy korporacji powinny stać na straży swoich interesów. Tymczasem sądy korporacyjne uchyliły się od oceny tego, czy i jaki wpływ na interes korporacji ma rozpoznawany czyn, patrząc przez pryzmat nie tylko ustawowych wymogów stawianych jej członkom, ale też etycznych zasad, ograniczając się do niczym niepopartego argumentu o konieczności korelacji wymierzonej kary dyscyplinarnej z orzeczonym zakazem pełnienia funkcji publicznych. W związku z tym przypomnieć należy, iż radca prawny wykonując swój zawód obowiązany jest nie tylko przestrzegać obowiązujących przepisów prawa, ale również postępować zgodnie z przepisami Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, nakładającego nań obowiązki o charakterze prawnym i moralnym wobec klienta, sądów czy innych organów, przed którymi występuje, pozostałych radców prawnych, samorządu zawodowego, a nawet całego społeczeństwa. Interes społeczny w tym wypadku przemawia za tym, by zawód ten wykonywały osoby o najwyższych kwalifikacjach nie tylko zawodowych, ale także moralnych i etycznych, gdyż profesja ta dotyka także kluczowych dla sprawnego funkcjonowania państwa aspektów.

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że w świetle, nieodwracalnej utraty społecznego zaufania przez piastuna zawodu radcy prawnego, kara wymierzona przez sądownictwo dyscyplinarne obydwu instancji wyraźnie różni się od kary, jaką należałoby wymierzyć za ten czyn w drugiej instancji, a różnica ocen jest tak zasadniczej natury, iż kara dotychczas wymierzona jest <<rażąco>> niewspółmierna, tj. niewspółmierna w stopniu nie

dającym się wręcz zaakceptować (por. wyrok SN z 16.05.2006 r., SNO 18/06, LEX 569126).

W tym stanie rzeczy, Sąd Najwyższy zdecydował się uwzględnić kasację, kierując sprawę w części dotyczącej orzeczenia o karze do ponownego rozpoznania przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych.